

GDAŃSK NA NOWO? GARŚĆ UWAG O TYM, JAK MOŻNA PISAĆ O POWOJENNEJ HISTORII MIASTA

PETER OLIVER LOEW
<https://orcid.org/0000-0002-7178-993X>

Deutsches Polen Institut

Streszczenie: W swoim eseju autor na podstawie wybranych historii niemieckich miast zastanawia się, co należałoby uwzględnić w badaniach nad powojenną historią Gdańska. Historia miasta nie ogranicza się bowiem wyłącznie do jego terenu, lecz sięga daleko poza miejskie granice. W przypadku Gdańska geograficzny obszar „gdańskości” jest bardzo duży, ponieważ ze względu na pochodzenie, miejsce pracy lub osobistą fascynację jest z nim związanych wiele osób przebywających poza ścisłym obrębem miasta. Historia miasta, zdaniem autora, powinna uwzględniać też i te różnorodne obszary. Innymi elementami nowej historii miasta byłyby historie środowiska naturalnego, używanych języków, nazewnictwa, roli płci lub jego dawni mieszkańcy. Tematem drugiej części artykułu jest historia wyobrażeń o Gdańsku – mieście, o którym zastanawiano się nie tylko przebywając w nim samym, lecz również w wielu innych regionach Europy.

Słowa kluczowe: historia miasta, Gdańsk, historia wyobrażona

Gdansk anew? Some remarks on writing about the post-war history of the city

Abstract: In this essay the author, drawing on select histories of German cities, considers what needs to be included in the research on the post-war history of Gdansk. The city's history, after all, is not limited to its territory, but extends well beyond its limits. In the case of Gdansk, the geographic area of “Gdansk-ness” is very large, since, because of their roots, professions, or personal fascination, there are many people connected to it who are located outside of its specific territory. The history of the city, according to the author, should include these various areas as well. The new history of the city would also include elements such as the history of the natural environment, the languages used, the appellations, gender roles and the place of the city's former inhabitants in the narrative of its history. The second part of the essay focuses on the history of the imaginings of Gdansk – a city which warranted reflection not only from those within it but also in many other regions of Europe.

Keywords: urban history, Gdansk, history of imaginations

Historia Gdańska po 1945 r. jest fascynująca, choć nadal znana tylko częściowo. To, co się tu rozgrywało, było wielkim społecznym eksperymentem. Zniszczeniu historycznego miasta i jego odbudowie towarzyszyła prawie całkowita wymiana jego ludności, i to w warunkach skrajnej ideologizacji. Mieliśmy wówczas do czynienia nie tylko z ideologią komunistyczną, do tego w wydaniu stalinowskim, lecz także z polską ideologią nacjonalistyczną w wydaniu endeckim, idącą w parze z ideologią antyniemiecką, choć ta ostatnia po dramatach wojennych na terenach polskich nie dziwiła. Była pokłosiem ideologii nazistowskiej i niemieckiej ideologii antypolskiej, wręcz antystowiańskiej, która miała starszy, XIX-wieczny rodowód.

Jak więc pisać o historii tego miasta w pierwszych latach czy w pierwszych dziesięcioleciach po wojnie? Jak pisać o Gdańsku po Danzigu? Chciałbym podzielić moje uwagi na dwa obszary, typowe dla historii każdego miasta. Pierwszy to historia zdarzeniowa, czyli zwyczajna faktografia, „historia pierwszego stopnia”, która od zawsze przyświeca historiografii lokalnej, a mianowicie: jakie ustawy i regulacje stworzyły ramy organizmu miejskiego, jak wyglądało życie gospodarcze (ile statków w porcie? ilu robotników w stoczni?), jak odbudowano zniszczone miasto, jacy ludzie odpowiadali za administrację, za życie kulturalne, jak powstało nowe społeczeństwo, jakie przedstawienia teatralne pokazywano, jaką rolę odegrała ta czy inna partia polityczna...

Drugi obszar to historia wyobrażona – czyli historia wyobrażeń o mieście, historia reprezentacji miasta poza miastem, ale też w nim samym, historia pamięci, „historia drugiego stopnia”.

HISTORIA PIERWSZEGO STOPNIA: OBSZARY GDAŃSKOŚCI I INNE KWESTIE

Przyglądając się niemieckojęzycznym historiom miast nowszej daty i porównując je z wydawaną w latach 1978–1997 pod redakcją prof. Edmunda Cieślaka pięciotomową *Historią Gdańską*¹, można doznać pewnego rozczarowania. Skala i naukowe aspiracje gdańskiego przedsięwzięcia nie mają swoich odpowiedników na terenie niemieckiej historiografii, przynajmniej ostatnich lat. Owszem, powstaje spora liczba historii lokalnych, niektóre są nawet dość obszerne, np. historie miast Mannheim² lub Würzburg³, ale żadna ani objętością, ani naukowym warsztatem nie dorównuje *Historii Gdańska*. Jest to częściowo spowodowane innym podejściem, gdyż dotychczasowa *Historia Gdańska* nie była w pierwszej kolejności

1 E. Cieślak (red.), *Historia Gdańska*, t. 1–5, Gdańsk/Sopot 1978–1997.

2 U. Nieß (red.), *Geschichte der Stadt Mannheim*, t. 1–3, Heidelberg 2007–2009.

3 U. Wagner (red.), *Geschichte der Stadt Würzburg*, t. 1–3, Stuttgart 2001–2007.

pomyślana jako projekt, który powinien osiągnąć wydawniczy sukces. Nie był on aż tak istotny, co po części wiąże się z funkcjonowaniem rynku badawczo-wydawniczego w realnym socjalizmie. Natomiast obszerne niemieckie historie poszczególnych miast, ukazujące się w ostatnich latach, są albo przedsięwzięciami całkiem komercyjnymi, albo kompromisem między potrzebą popularyzatorską a ambicjami naukowymi. Każda z nich jest dość bogato ilustrowana i składa się często z tekstów o charakterze raczej eseistycznym. Przypisy w tych publikacjach znajdują się najczęściej na końcu artykułów lub tomów, co dodatkowo wzmacnia wrażenie, że książki te przede wszystkim spełniają funkcje popularyzatorskie. Ścisłe naukowe perspektywy, gruntowne badania, metodologicznie nowatorskie przemyślenia są natomiast zawarte w seriach wydawniczych publikowanych przede wszystkim przez regionalne lub lokalne stowarzyszenia i komisje historyczne czy też instytucje zajmujące się historią lokalną. Jako przykład weźmy Frankfurt nad Menem. Tamtejsza Frankfurcka Komisja Historyczna wydaje dwie serie wydawnicze – „Studien zur Frankfurter Geschichte“ (Studia nad historią Frankfurtu) z poważnymi monografiami, często z dziedziny historii nowszej i najnowszej, oraz „Veröffentlichungen der Frankfurter Historischen Kommission“ (Publikacje Frankfurckiej Komisji Historycznej), przeważnie z edycjami źródeł⁴.

Z dużych współczesnych historii miast niemieckich, które przejrzałem, najciekawszym przykładem wydawała mi się historia miasta Würzburga. Obejmuje trzy tomy i składa się w sumie z czterech części. Jest ciekawa, gdyż łączy klasyczną syntezę z esejami o charakterze nieco bardziej popularyzatorskim. Są to sylwetki wybranych ludzi, teksty o poszczególnych datach w historii miasta lub też teksty o szerszym charakterze. Wszystko jest dość bogato ilustrowane.

Co ciekawe, znalazłem tu artykuł zatytułowany „Würzburg – Aspekte der Zentralität“ (Würzburg – aspekty centralności), poruszający kwestię, która mnie od dłuższego czasu zajmuje, a mianowicie na ile historia poszczególnych miast wychodzi poza ich ramy. Lub, formułując pytanie nieco inaczej – w jakim stopniu historia miasta zamyka się w swoich granicach administracyjnych. W artykule o historii Würzburga jego autor, Thomas Tippach, zwraca uwagę na coś, co według znanej terminologii geograficznej Waltera Christallera nazywa „Zentralörtlichkeit“ (teoria ośrodków centralnych). Chodzi tu o funkcję miasta jako „środka centralnego dla większego przylegającego obszaru – w sądownictwie, w administracji państwowej, jako rynek zbytu dla rolnictwa oraz wytwórczości okolic, jako miejsce handlu, w szkolnictwie, jako centrum komunikacji drogowej i kolejowej oraz jako miejsce pracy dla mieszkańców okolic⁵. Z rozważań Tippacha wynika, że z miastem Würzburg jest związany dość duży region, przy czym stopień łączności różni się w zależności od poszczególnej

4 Por. <http://www.frankhistkom.de/publikationen/publikationen.htm> [dostęp: 23 maja 2018].

5 T. Tippach, *Würzburg – Aspekte der Zentralität*, [w:] U. Wagner (red.): *Geschichte der Stadt Würzburg*, Band III/1: *Vom Übergang an Bayern bis zum 21. Jahrhundert*, Stuttgart 2007, s. 369–393.

funkcji. Są one inne w sprawach, powiedzmy, sądowniczych, a jeszcze inne w sprawach komercyjnych, gdyż inne okoliczne miasta również starają się zwiększać swoją atrakcyjność dla kupujących mieszkania, tak że w ostatnich dziesięcioleciach przybywa centrów handlowych na przystowiowej „zielonej łące”. A jeszcze inny zasięg – czy też siłę przyciągania kibiców – ma lokalny klub piłki nożnej, chociaż akurat w przypadku Würzburga klub ten nie ma wielkiego znaczenia⁶.

Tak samo sprawy się miewały i oczywiście nadal mają w przypadku miasta Gdańsk. Ludzie wprawdzie mieszkali lub mieszkają w Pruszczu, Żukowie, Kartuzach, oczywiście też w Sopocie lub w Gdyni, ale okresowo – np. w trakcie kształcenia się – lub na zawsze – np. w związku z miejscem pracy – przebywają regularnie, często na co dzień, w Gdańsku. Miasto wpływa przez to na ich codzienność, a oni wpływają na to, co stanowi Gdańsk, współtworzą go. Stopień utożsamiania się tych nie-gdańszczan z Gdańskiem może być znaczny. Poza Gdańskiem często przecież spotyka się ludzi, którzy mówią, że pochodzą z Gdańska, a jak się pyta, skąd dokładnie, to mówią – a to że ze Starogardu Gdańskiego, a to że z Tczewa, a to z jakiejś innej, mniejszej miejscowości. Oczywiście może to mieć związek z tym, że mówca nie chce swojemu interlokutorowi utrudniać sprawy, bo myśli, że on i tak nie wie, gdzie leżą te mniej znane i mniejsze miasta, ale to tylko część prawdy. Istotna jest na pewno też owa funkcja centralna Gdańska.

Należy pamiętać, że nie wystarczy zbadać jakąś większą jednostkę, którą stworzyła administracja – np. obszar metropolitalny – lub planowanie przestrzenne – np. aglomeracja, gdyż związki miasta z otoczeniem są o wiele bardziej zróżnicowane. Cotygodniowy albo nawet częstszy przyjazd chłopca z Kaszub na targ w Gdańsku jest czymś innym niż studiowanie na Politechnice Gdańskiej albo częste załatwianie jakichś spraw w Zarządzie Lasów Państwowych lub też leczenie się u gdańskiego lekarza czy lekarki. Owe obszary gdańskości zresztą się zmieniają, m.in. za sprawą rozwoju infrastruktury komunikacyjnej.

Proponuję zatem bardziej intensywne zastanowienie się nad obszarem – powiedzmy – „gdańskości” poza ścisłymi granicami miasta. W jednym przypadku sprawa jest nawet dość jasna – w pamięci byłych mieszkańców Wolnego Miasta Gdańska w zasadzie cały obszar stał się Gdańskiem.

Przekartkowując grube tomiska niemieckich historii miast, trafiłem też na inne zagadnienia godne uwzględnienia przy opisie powojennego Gdańska. Jedno z nich to historia środowiska naturalnego. Podaję tylko kilka haseł: sposób wytwarzania energii, rozwój urbanistyczny, przestrzeń zielona, dostarczanie wody pitnej, gospodarka komunalna, historia klimatu, przestrzeń wodna (rzeki, brzegi), świadomość ekologiczna. Zwłaszcza w powojennej

6 Por. amerykańskie badania nt. kibiców klubów sportowych, np. T. Giratikanon i in.: *Up Close on Baseball's Borders*, „New York Times”, 24.4.2014, <https://www.nytimes.com/interactive/2014/04/23/upshot/24-upshot-baseball.html> [dostęp: 23 maja 2018].

historii Gdańska taki wymiar jest – wydaje mi się – szczególnie ważny, ponieważ szybki i duży rozrost miasta doprowadził przecież do niespotykanego w historii zniszczenia lub przeobrażenia krajobrazu i ekosystemów. Wystarczy pamiętać o budowie wielkich osiedli mieszkaniowych na pasie przybrzeżnym lub na wzgórzach morenowych, lub o powstaniu wielkich arterii asfaltowanych, względnie betonowanych dróg oraz o rozwoju przemysłu – włącznie ze słynnymi Gdańskimi Zakładami Nawozów Fosforowych „Fosfory”. To wszystko w bardzo znacznym stopniu współkształtuje zarówno miasto, jak i mieszkających w nim ludzi. Do tego należy zresztą też historia zieleńców miejskich, sposób urządzenia prywatnych ogród i sadów.

A co z Gdańskiem zwierząt? To też część tego, co wypełnia miasto życiem. Co się stało z psami, kotami w roku 1945? Czy nowi przybysze przywieźli ze sobą swoje własne? Co z gołębiami, królikami, kanarkami, które się trzymało i hodowało zarówno w czasach „niemieckich”, jak i „polskich”? A mewy? Ryby w Motławie? Szczury? Czy stosunek ludzi do otaczających ich zwierząt zmienił się z upływem czasu? Jacy ludzie mieli jaki stosunek do zwierząt i jakie były subkultury związane ze zwierzętami – wędkarze siedzący godzinami nad Martwą Wisłą, hodowcy królików lub gołębi, miłośnicy psów rasowych...

Następnym ważnym obszarem, który chciałbym poruszyć, są sprawy językowe. Opisu miasta historyk najczęściej postępuje się tzw. współczesnym językiem literackim, ponadregionalnym. Interesująca jednak jest też jego forma w minionych dziesięcioleciach (nie wspominając o dawniejszych czasach). W Gdańsku spotykali się przecież ludzie z bardzo różnych terenów przedwojennej Polski, także z zagranicy, a ponadto osoby o bardzo różnym pochodzeniu społecznym, które przywiozły ze sobą swoje przyzwyczajenia językowe, regionalizmy, inną intonację. Przedmiotem badań może być również używanie socjolektów lub specyficznych języków zawodowych. Jak mówiono w administracji lokalnej, jak w partii, a jak w stoczniach? Jaką rolę odgrywał język kaszubski, a jaką język niemiecki, dolnoniemiecki, lokalna gwara miejska, bo przecież przez jakiś czas mieszkali tu jeszcze ludzie uważający siebie za Niemców lub tacy, którzy wprawdzie myśleli o sobie jako o Polakach, ale ze względu na pochodzenie – z Wolnego Miasta Gdańska, z Pomorza, z Poznańskiego – potrafili się bez problemu porozumiewać w obu językach, nawet bez akcentu.

Do spraw językowych należy też zaliczyć nazywanie miejsc i rzeczy w Gdańsku. Należałoby postawić pytanie o istnienie nawyków językowych związanych z topografią lub z historią powojenną. Nie chodzi mi tu o spolszczenie toponimów, chociaż i to jak najbardziej musiałyby się znaleźć na kartach *Historii Gdańska*, lecz bardziej o kwestie związane z potocznymi nazwami tych paru gdańskich *landmarks*, czyli symboli orientacyjnych w mieście, którymi się postępuje, jeżeli chce się komuś wyjaśnić położenie czegoś lub podać miejsce spotkania. W latach 90., kiedy mieszkałem w Gdańsku, brało się więc pod uwagę charakterystyczny biurowiec „Zieleniak” (potoczna nazwa od koloru elewacji) lub hotel „Heweliusz”,

wyróżniające się spośród innych budynków swoją wysokością. Ale ta pojęciowość jest dość ruchoma, i jeżeli dany budynek otrzymuje nową nazwę – tak jak hotel „Heweliusz”, przemianowany na Mercure Gdańsk Stare Miasto – to po jakimś czasie zmienia się też sposób o nim mówienia. Przypuszczam, że obecnie funkcję *landmarks* przejęły centra handlowe – coś się znajduje w pobliżu Manhattanu lub Madisonu...

Takie właśnie uporządkowanie przestrzeni z całą pewnością funkcjonowało już w latach powojennych, co kieruje też uwagę na inną sprawę, a mianowicie na przywłaszczanie sobie miejsca i przestrzeni miejskiej poza oficjalnymi mapami i schematami. Jak kształtowała się zatem tzw. *mental map*, mapa wyobrażona gdańszczan lub ludzi związanych z Gdańskiem, gdzie znajdowały się ich ważne punkty odniesienia, orientacji w mieście?

Każde pokolenie na nowo odkrywa dla siebie przestrzeń. Ważnym elementem historii „pierwszego stopnia” jest właśnie taka historyczna geografia społeczna połączona z antropologią, coś, co geografowie znają pod pojęciem „geografia percepcji”.

Braki dotyczą też aspektu historii genderowskiej. Historia Gdańska w tradycyjnym ujęciu to mocno zmaskulinizowana historia. Ważnymi postaciami są prawie wyłącznie mężczyźni. Jedyny faktycznie kobiecy, wręcz feministyczny przegląd lokalnej historii prezentuje Günter Grass w swojej powieści *Turbot*, która jednak dla historyka ma tę wadę, że jest fikcją literacką. Fikcje oczywiście też mają swoje racje bytu i perspektywa Grassa pomaga także historykowi w znalezieniu nowych interpretacji, lecz nadal brakuje historii kobiet w Gdańsku. Brakuje zresztą też historii „kobietych” miejsc w mieście. Jak wiadomo, życie kobiet często wiązało się – i po części nadal się wiąże – z innymi miejscami niż historia mężczyzn, począwszy od miejsc pracy poprzez miejsca robienia sprawunków aż po miejsca usług – czy to fryzjerskich, czy to lekarskich. Zauważalny jest też brak historii dzieci i ich perspektywy patrzenia na Gdańsk „dorostych”.

Ostatnia uwaga w obrębie historii „pierwszego stopnia”, czyli klasycznej historii fakto-graficznej, to poniekąd nawiązanie do mojego wcześniejszego pytania o zasięg historii miast poza ich granice administracyjne. Chodzi mi tu o wielkie migracje, których Gdańsk oraz społeczności gdańskie doświadczyły w XX w. Problem poniekąd już został dostrzeżony przez pomysłodawców tomu VI *Historii Gdańska*, skoro zostałem poproszony o opis niemieckich gdańszczan po ucieczce i wysiedleniu lub – używając terminologii przyjętej w Niemczech – wypędzeniu. Ponieważ pisałem o nich w innych miejscach⁷ i będę jeszcze więcej pisać, tu ograniczę się do kilku kwestii.

7 P.O. Loew, *Vertriebene aus Danzig, Vertriebene in Danzig. Trauma, Einkapselung und die langsame Entdeckung des anderen*, [w:] M. Aust, K. Ruchniewicz, S. Troebst (red.): *Verflochtene Erinnerungen. Polen und seine Nachbarn im 19. und 20. Jahrhundert*, Köln, Weimar, Wien 2009, s. 221–244; *idem: Gdańsk i jego przeszłość. Kultura historyczna miasta od końca XVIII wieku do dzisiaj*, Gdańsk 2012, s. 360–377.

Mówi się o nich „byli gdańszczanie”, chociaż jest chyba rzeczą bezsporną, że po opuszczeniu miasta nie od razu przestali być gdańszczanami (tak jak zawsze w historii i w czasach obecnych nikt od razu po przeniesieniu się do innego miasta lub państwa nie przestaje być gdańszczaninem, Polakiem czy Niemcem). Większość z nich nadal określała się jako „gdańszczanie”, i jeśli żyją, to jeszcze dziś o sobie tak mówią, 75 lat po wojnie. Założyli organizacje ze słowem „Gdańsk” w nazwie i kultywowali pamięć o swoim mieście. Można więc opisać historię tych organizacji, ich periodyków, kulturę materialną, położenie materialne itd.

Można tu wyróżnić organizacje należące do orbity oficjalnego ziomkostwa Bund der Danziger (Związek Gdańszczan) oraz po części też konkurencyjnego Landsmannschaft Westpreußen (Ziomkostwo Prus Zachodnich), ale też inne stowarzyszenia, przede wszystkim katolickich gdańszczan. Przedmiotem badań mogą być też poszczególni gdańszczanie mieszkający poza Gdańskiem, ich drogi życiowe, a w przypadku naukowców lub artystów – rola Gdańska w ich twórczości.

Pytanie jednak brzmi – czy wszyscy byli gdańszczanie rzeczywiście pozostali gdańszczanami? Czy może z upływem czasu część z nich urozmaicała swoją indywidualną tożsamość o nowe czynniki regionalne lub lokalne do tego stopnia, że stali się raczej i coraz bardziej bremeńczykami lub stuttgarczykami. Zatem w którym momencie przestali być gdańszczanami i obiektem zainteresowania lokalnej historii Gdańska?

Wydaje się, że całe pierwsze pokolenie byłych mieszkańców Gdańska należy jednak uwzględnić jako obszar zainteresowania historii lokalnej, chociażby z socjologicznego punktu widzenia. Co do drugiego pokolenia, to doświadczenia mogą być różne. Zależy to od tego, na ile rodzice – lub rodzic – przekazali dzieciom swoje doświadczenia gdańskie lub tradycję rodzinną. Nierzadko zabierali dzieci ze sobą na spotkania gdańszczan, czasami Gdańsk był stałym tematem rozmów w domu, częściej jednak dzieci nie przejmowały dużo informacji o historii rodziny i jej życiowych perypetii, które dla nich nie miały żadnej praktycznej wartości. Zaczęły się nawet odcinać od matczynych lub ojcowskich relacji, pełnych tęsknoty do czegoś, czego sami nie poznali. W drugim pokoleniu mamy więc już tylko niewiele osób z tożsamością przede wszystkim „gdańską”, a z całą pewnością takich tożsamości już nie ma w trzecim pokoleniu, gdzie może ocalało trochę pamięci, trochę przedmiotów związanych z Gdańskiem, trochę zdjęć rodzinnych, ale gdzie owa pamięć często jest już tak zniekształcona, że wnuczęta potrafią tylko bardzo ogólnikowo mówić o pochodzeniu dziadka lub babci.

Problematyka ta dotyczy wszystkich osób, które w różnych momentach historii wyjeżdżały z Gdańska – całych zbiorowości, jak np. gdańszczan pochodzenia żydowskiego, którzy opuścili miasto do 1940 r., czy jednostek, które wyjechały przed wojną lub po wojnie, – oczywiście również narodowości polskiej.

HISTORIA DRUGIEGO STOPNIA: GDAŃSK WYOBRAŻONY

Historia miasta to też historia wyobrażeń o nim, zarówno w obrębie miasta, jak i poza nim. Skoro dzięki Benedictowi Andersonowi stało się rzeczą prawie banalną myśleć o narodach jako o społecznościach wyobrażonych⁸, to dlaczego nie myśleć w takich samych kategoriach o miastach? Zwłaszcza miasta jak Gdańsk, z tak dużym potencjałem symbolicznym, żyją własnym życiem „wyobrażonym” – czy to w samym mieście, czy poza nim. W przypadku Gdańska wszystko jest dodatkowo spotęgowane gwałtowną cezurą, którą stanowi koniec II wojny światowej.

Francuski filozof Gaston Bachelard w swojej pisanej pod koniec życia *Poetyce przestrzeni*, już ponad pół wieku temu tak uzasadniał: „Przestrzeń objęta wyobraźnią nie może zostać tą przestrzenią nijaką, która jest poddana mierzeniom i rozważaniom geodety. Przestrzeń ta jest przeżywana. Nie jest wyłącznie przeżywana w swoim realnym istnieniu, lecz także z całym udziałem wyobraźni”⁹.

Z kolei Rob Shields ponad 30 lat temu wydał książkę *Places on the Margin: Alternative Geographies of Modernity*, w której wypracował teorię imagologii geograficznej i udowodnił potrzebę badań nad wyobrażeniami o przestrzeniach, w tym o miastach¹⁰.

Sprawa nie jest więc nowa, trzeba ją tylko odnieść do Gdańska. Historię miasta „pierwszego stopnia” należy uzupełnić historią dyskursów o Gdańsku, historią pamięci o Gdańsku oraz historią powstałych o nim wyobrażeń. Historia powojennego Gdańska domaga się takiego rozszerzenia perspektyw, gdyż jedna społeczność – niemieckojęzyczna – prawie całkowicie opuściła Danzig, a druga, nowa społeczność – polskojęzyczna – wzięła Gdańsk w posiadanie, nie tylko tu, na miejscu, lecz także symbolicznie, w całej Polsce.

Na czym więc mogą polegać takie badania? Może najpierw perspektywa niemiecka. Z jednej strony mamy tu społeczność gdańszczan zmuszonych do opuszczenia miasta. Oni nie tylko zakładają instytucje „gdańskie” na wychodźstwie, lecz także upamiętniają miasto, tęsknią za nim, idealizują. Ich wyobrażenia z czasem się utrwalają i przebijają się do całego społeczeństwa – przede wszystkim zachodniemieckiego. Tę kulturę pamięci można oczywiście zbadać na podstawie podobnych źródeł jak historię wypędzonych gdańszczan w „pierwszym pokoleniu”. Przy czym przydałaby się tu ocena z punktu widzenia etnograficznego, ze szczególnym naciskiem na materialną kulturę pamięci, np. w postaci rysunków i obrazów Gdańska, które wisiły w salonach lub sypialniach byłych jego mieszkańców. Na

8 B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, tłum. S. Amsterdamski, Kraków 1997.

9 G. Bachelard, *Poetik des Raumes* (frz. 1957), Frankfurt am Main 1987, s. 25. Cyt. za: K. Vöckler, *Die Stadt und ihr Imaginäres. Raumbilder des Städtischen*, Braunschweig 2012, s. 177.

10 R. Shields, *Places on the Margin. Alternative Geographies of Modernity*, London 1991.

tej podstawie można u byłych jego mieszkańców prześledzić też zmianę wyobrażeń o mieście. Istnieje także materialna forma upamiętnienia w postaci pomników, tablic, tarcz herbowych, nazw ulic itd.

Innym Niemcom po wojnie Gdańsk też „coś mówił”. Lata międzywojenne w oczywisty sposób pozostawiły swoje ślady, kiedy Danzig był stałym tematem gazet lub lekcji szkolnych, stanowił zarówno przedmiot sporów politycznych, jak i nachalnej propagandy, kiedy był stylizowany na ostoję niemieckości na „zagrożonym Niemieckim Wschodzie”. Niektóre elementy gdańskie urastały wręcz do symboli owego zmitologizowanego świata, który zyskał prawie sakralną rangę – na pierwszym miejscu chyba kościół Mariacki, ale też Żuraw, bramy miejskie, herb Gdańska.

Do tego doszły nowe impulsy: zdjęcia z wybuchu wojny, artykuły, wspomnienia o utraconych niemieckich regionach i miastach na Wschodzie utrwaliły, zwłaszcza w pierwszych dwudziestu, trzydziestu latach po wojnie, pewne wyobrażenia o Gdańsku. Można by się tu np. pokusić o analizę sfery ikonograficznej lub podręczników szkolnych owych lat albo prasy codziennej, aby sprawdzić, na ile Gdańsk symbolicznie był obecny w zachodniemieckim społeczeństwie powojennym. To, że w NRD było inaczej, nie trzeba zbytnio podkreślać – z pewnością mieszkańcy Deutsche Demokratische Republik mieli też swoje wyobrażenia o Gdańsku, ale jedyne, co było publicznie dozwolone, to pozytywne relacje z budowy nowego, polskiego, socjalistycznego Gdańska.

Wyobrażenia o Gdańsku istniały pewnie też w innych zbiorowościach, wśród gdańszczyzan żydowskiego pochodzenia, którzy wyemigrowali do Izraela lub Stanów Zjednoczonych, wśród menonitów na różnych kontynentach oraz w świecie francuskojęzycznym ze względu na słynne *mourir pour Dantzig* itp.

Najbardziej jednak należałoby się w tym kontekście zainteresować samymi dyskursami polskimi. Badacz mógłby postawić np. takie pytania: co przeciętny Polak przed 1945 r. wiedział o Gdańsku? Jaka – szczątkowa oczywiście – wiedza była przedmiotem podręczników szkolnych, przekazów mass mediów, przemówień politycznych? Jakie wyobrażenia z tego wynikały – zarówno o obcości kulturowej Gdańska wobec kultury polskiej, jak i o „swojskości”? Co się kojarzyło z miastem? Jakie fragmenty lokalnej historii były mocno podkreślane? Czy słowiański rodowód, czy też walki Batorego w XVI w....?

Są to, jak sądzę, ważne pytania, gdyż z taką właśnie bardzo szczątkową wiedzą historyczną, kulturową, przestrzenną przyjechała zdecydowana większość powojennych mieszkańców miasta do Gdańska. Ciekawe, na ile udało im się narzucić miastu własne wyobrażenia. Można by to świetnie przeanalizować poprzez pryzmat postkolonialny, bo faktycznie mieliśmy do czynienia z kolonizacją i przestrzeni miasta, i wyobrażeń o mieście przez ludność obcą, napływową, która narzucała mu wzory wzięte z terenów rdzennie polskich.

Wyjątek stanowili oczywiście ci mieszkańcy miasta, którzy już przed wojną tu mieszkali albo przebywali dłużej czy krócej, więc już przedtem posiadali jakąś tożsamość gdańską lub

jej załączek. Zaraz po wojnie w polskiej przestrzeni publicznej Gdańsk był wyraźnie obecny – Polaków trzeba było oswoić z miastem, które teraz znalazło się w obrębie odrodzonego państwa, a także zalegitymizować jego posiadanie. I tu należałoby przebadać całą gamę wypowiedzi o Gdańsku w gazetach ogólnopolskich i regionalnych, w wydawnictwach popularnych, w radiu, w filmach, w dyskursie politycznym, w podręcznikach szkolnych, i to nie tylko pod względem tekstów pisanych, lecz także w całej ikonosferze. Można zatem zbadać, czym ilustrowano teksty o Gdańsku, jakich najczęściej używano gdańskich symboli lub – biorąc pod uwagę język – jakie były najpopularniejsze przymiotniki przypisywane Gdańskowi – „wspaniały”, „starodawny”, „prapolski” itd. Albo jakich innych pojęć używano do określenia Gdańska – „emporium”, „najjaśniejszy port Rzeczypospolitej” itp. Pod względem opisu można też prześledzić napięcia pomiędzy nowoczesnością a tradycją, które stały się częścią dyskursu o Gdańsku, mieście, w którym odbudowane Stare Miasto spotkało się ze stocznia i innymi znakami nowych czasów.

Zmieniła się też rola samego miasta w ogólnopolskim wyobrażeniu przestrzennym, bo w dziesięcioleciach powojennych rosło jego znaczenie dla całego organizmu państwowego. Gdańsk coraz bardziej stawał się naturalnym elementem na mapie ekonomicznej, społecznej, po jakimś czasie nawet i kulturalnej Polski. Coraz więcej Polaków przewijało się też przez Gdańsk, spędzało tu część życia, roku lub urlop. Jak wspominało owe pobyty? W jaki sposób chciano pokazać nie-gdańszczanom to, co się samemu zobaczyło? Jakie robiło się zdjęcia, jakie wysyłało się widokówki? Wszystko to prowadzi do nadrzędnego pytania: w jaki sposób Gdańsk powoli zrastał się z Rzeczpospolitą?

Im bardziej przesuniemy się w stronę współczesności, tym zdecydowanie można też mówić o istnieniu w Gdańsku ogólnoeuropejskiego węzła pamięci, *lieu de mémoire* – nie w znaczeniu martyrologicznym, lecz symbolicznym¹¹. Składają się na niego różne epokowe wydarzenia: utworzenie Wolnego Miasta, wybuch II wojny światowej, zniszczenie miasta i prawie całkowita wymiana ludności, strajki w roku 1970 i przede wszystkim w roku 1980 powstanie „Solidarności” oraz oczywiście działalność literacka Güntera Grassa.

Jak widać, mamy do czynienia z wieloma aspektami historii lokalnej, które wymagają nie tylko przemyślenia metodologicznego, lecz także gruntownych kwerend i badań. Może to za dużo jak na syntezę, którą miała być *Historia Gdańska*, ale wołałbym czytać monografię, która przynajmniej rysuje pewne nowe obszary myślenia o mieście aniżeli zwyczajną pozytywistyczną faktografię.

11 Por. P.O. Loew, *Gdańsk. Miasto pisze narodowe historie*, [w:] *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, t. 1, red. H.-H. Hahn, R. Traba, Warszawa 2015, s. 118–133.

BIBLIOGRAFIA

- Anderson B., *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, Kraków 1997.
- Bachelard G., *Poetik des Raumes*, Frankfurt am Main 1987.
- Cieślak E. (red.), *Historia Gdańska*, t. 1–5, Gdańsk – Sopot 1978–1997.
- Loew P.O., *Vertriebene aus Danzig, Vertriebene in Danzig. Trauma, Einkapselung und die langsame Entdeckung des anderen*, [w:] *Verflochtene Erinnerungen. Polen und seine Nachbarn im 19. und 20. Jahrhundert*, red. M. Aust, K. Ruchniewicz, S. Troebst, Köln – Weimar – Wien 2009, s. 221–244.
- Loew P.O., *Gdańsk i jego przeszłość. Kultura historyczna miasta od końca XVIII wieku do dzisiaj*, Gdańsk 2012.
- Loew P.O., *Gdańsk. Miasto pisze narodowe historie*, [w:] *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, t. 1, red. H.-H. Hahn, R. Traba, Warszawa 2015, s. 118–133.
- Nieß U. (red.), *Geschichte der Stadt Mannheim*, t. 1–3, Heidelberg 2007–2009.
- Shields R., *Places on the Margin. Alternative Geographies of Modernity*, London 1991.
- Tippach T., *Würzburg – Aspekte der Zentralität*, [w:] *Geschichte der Stadt Würzburg*, Band III/1: *Vom Übergang an Bayern bis zum 21. Jahrhundert*, red. U. Wagner, Stuttgart 2007, s. 369–393.
- Wagner U. (red.), *Geschichte der Stadt Würzburg*, t. 1–3, Stuttgart 2001–2007.

O AUTORZE

Peter Oliver Loew – Dyrektor Niemieckiego Instytutu Spraw Polskich (Deutsches Polen-Institut) w Darmstadt, profesor honorowy na Technicznym Uniwersytecie w Darmstadt. Główne dziedziny zainteresowań: stosunki polsko-niemieckie w przeszłości i teraźniejszości, historia kultury Gdańska i Pomorza, historia idei, historia Polski w XIX–XXI w., historia Polaków w Niemczech, kultury pamięci.
e-mail: loew@dpi-da.de